

TAK MOŻE BYĆ

Ekosystem polityczny zaczyna nam wyraźnie ewoluować w jednym kierunku. Po niedawnym werdykcie TSUE w kwestii uznawania homomałżeństw zawartych w innych krajach i rozważanej przez niektóre państwa możliwości dopuszczenia stosowania prawa szariatu przez społeczności muzułmańskie, nasunęła mi się następująca wizja najbliższej przyszłości:

Mamy rok, dajmy na to, 2027. Francuskie zgromadzenie narodowe przegłosowuje ustawę dopuszczającą wielożeństwo wśród muzułmanów zamieszkujących licznie w tym kraju. Spotyka się to z ostrą reakcją działaczy „równościowych”. Takie prawo uważają za „dyskryminację ze względu na wyznanie (lub jego brak)”. Sprawa trafia do TSUE który w pełni podziela ich zdanie i nakazuje rozszerzenie prawa na wszystkich obywateli Francji. Pan, powiedzmy Pierre Carotte, dostaje dobrze płatną posadę w firmie mającej siedzibę na terenie Polski i wyjeżdża tam wraz ze swymi, legalnie poślubionymi, trzema żonami. Ponieważ zamierza pozostać tu na stałe, chce zalegalizować swój związek w polskim urzędzie stanu cywilnego. Otrzymuje odmowę gdyż polskie prawo nie dopuszcza wielożeństwa. Zdanie to podziela też polski sąd. Wściekły pan Carrot zwraca się do TSUE. Jak nie trudno przewidzieć, Trybunał, nie zwlekając, podejmuje uchwałę rozszerzającą przytoczony powyżej werdykt z roku 2025 w sprawie homomałżeństw także na wielożeństwo. Gdzie będzie koniec tego szaleństwa? Może na panu z kozą? Nie sądzę.

